

Andrzej F. Dziuba

Rodzina i służba zdrowia a człowiek nienarodzony

Ius Matrimoniale 3 (9), 151-171

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Andrzej F. Dziuba

Rodzina i służba zdrowia a człowiek nie narodzony

Drogi ziemskiego spekulowania się człowieka znaczone są m.in. jego czasową, widoczną fizycznie zmiennością. To nie odzwierciedla jednak całego człowieka, w jego osobowym bogactwie. Nie dotyczy ona jednak nigdy zmienności istotowej, tj. samej natury człowieka, jego godności czy wielkości. Zawsze bowiem idzie o tego samego człowieka, choć będzie on na określonym etapie zygotą, ambrionem, płodem, dzieckiem czy starcem. Niesie on jednak na każdym z tych czasowych wyrazów tę samą godność i bytową pełnię siebie. To zaś zakłada określone relacje w postawach międzyludzkich, tak stanowionych jak i odczytywanych w wymiarach bogactwa natury.

Współcześnie, mimo szeroko obowiązującej tradycji i ducha przysięgi Hipokratesa, stawia się pytanie o istotowy walor człowieka w etapach jego czasowej zmienności. Jest to wręcz pytanie o samego człowieka i całość jego nieprzerwanej drogi ziemskiego trwania w czasie. Dotyczy to zwłaszcza całego „ukrytego życia” po poczęciu a przed urodzeniem. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem, swoistym wyzwaniem współczesności są proponowane i już często istniejące uregulowania prawne, zdecydowanie przeciwko człowiekowi¹. Jak zatem patrzeć na zobowiązania wobec poczętego życia? Jak powinny one wyrażać się zwłaszcza ze strony rodziców i pracowników służby zdrowia? Te dwie grupy czy środowiska niosą tu szczególną odpowiedzialność.

¹ „Życie ludzkie, od samego poczęcia, bezwzględnie winno być otoczone troską i szacunkiem” (Stolica Apostolska. Karta Praw Rodziny. Warszawa 1983 art. 4); Por.KDK 51; Jan Paweł II. Adhortacja apostolska „Familiaris consortio”. Città del Vaticano 1981 nr 26; J. Gula. Przysięga Hipokratesa (nota od tłumacza i tekst). W: W imieniu dziecka poczętego. Red. J. W. Gałkowski, J. Gula. Rzym 1991 s. 193-197; Tenże. Hipokrates a przerywanie ciąży. W: imieniu, s. 198-210.

1. Rodzina a dziecko nie narodzone

Rodzina jest pierwszym i naturalnym środowiskiem życia, które człowiek spotyka przychodząc na świat, i pozostanie ona na zawsze doświadczeniem szczególnie znaczącym dla jego życia. Jest ona podstawowym miejscem miłości i życia, co więcej, miejscem, gdzie – w sposób naturalny – miłość rodzi życie. Nie narodzony zostaje w rodzinnym środowisku miłości zapoczątkowany jako nowe objawienie życia, danego osobowo przez Stwórcę. Jego przyjęcie, rozwój i wydanie na świat jest wielką i ciągłą weryfikacją wierności rodziny wobec siebie samej, wobec zadanego daru nowego życia.

I

Naturalnym, i jedynym oraz niepowtarzalnym w swoim rodzaju środowiskiem życia i rozwoju człowieka jest pełna rodzina. To doświadczenie ojca i matki w ich wymiarach wielopłaszczyznowych rzeczywistości życia. To naturalna wspólnota – osadzona w samej naturze człowieka – a więc uprzedzająca także stanowiące realia wspólnotowości człowieka (np. państwo, związki zawodowe). Nie może ona być w całym swym bogactwie powołania i funkcji w pełni niczym zastąpiona. Na niej ostatecznie spoczywa główna misja – zadanie strzeżenia nowego życia, które się poczyna w miłości pod sercem matki².

Oczywiście, wielość zobowiązań wobec nie narodzonego szczególnie dotyczy tu rodziców, i to obojga we właściwej im oraz niepowtarzalnej odpowiedzialności, która w jakimś stopniu podpowiada także sama natura i jej funkcje osobowe. Małżonkowie, obok innych zadań i misji, uczestniczą w szczególny sposób w dziele stwórczym Boga poprzez odpowiedzialne oraz nacechowane miłością przekazywanie nowego życia (por. Rdz. 1,28). Podjęte zobowiązanie nie jest tylko jednorazowym aktem, ale dynamiczną postawą wzajemnych odniesień małżeńskich ukierunkowanych ku pełni nowego powołanego życia. Idzie tu także o ciągle odczytywanie woli Bożej w stosunku do swych rodzinnych obowiązków i zobowiązań³.

² Por. Jan Pwweł II. Kościół w służbie rodziny. W: Tenże. Anioł Pański. T. 1. Città del Vaticano 1982 s. 280-282; Tenże. Wiąż rodzinna i poszanowanie życia. WAG 36: 1981 s. 99-102; A.F. Dziuba. Rodzina a dziecko nie narodzone. Słowo-Dziennik Katolicki 2:1994 nr 72 (z dnia 13.04.1994) s. 4; P-J. Viladrich. „Evangelium vitae” a nauki o rodzinie. W: „Evangelium vitae” – ocaleniem rodziny. Red. K. Majdański, S. Stefanek. Częstochowa 1997 s. 178-187.

³ „(...) prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierzają do tego, żeby małżonkowie nie zapoznając pozostałych celów małżeństwa,

Odpowiedzialność rodziców za dzieci rozciągnięta jest w czasie i obejmuje zatem także czas przed ich urodzeniem, a więc już od momentu poczęcia jak i oczekiwanej pełnej miłości decyzji otwarcia się na nowe życie. Ważna jest tu zatem świadomość poczęcia nowego życia i konsekwencji z tym związanych, odnoszących się tak do ojca jak i do matki. Sam akt powołania nowego życia winien być zawsze świadomym włączeniem się w wielkie dzieło stwórcze Boga w świecie, wraz z całą odpowiedzialnością wobec siebie, dzieci rodziny i społeczeństwa. Ma on zatem tak wymiar oraz sens indywidualno-osobowy, jak i wspólnotowo-społeczny⁴.

Nie można, zwłaszcza w kontekście powstania nowego życia, pominąć roli oraz miejsca całej sfery moralnie godziwych metod planowania poczęć, aby tym samym wykluczyć ewentualność regulacji poprzez aborcje czy inne formy stanowiące wykroczenie wobec przykazania nie zabijaj. Małżonkowie mają pełne prawo korzystania z tych darów natury, ale przy pełnej świadomości ich rozeznania oraz stosowania. Poprawne rozeznanie natury, a zwłaszcza jej funkcjonowania, daje tu liczne możliwości, aby każdorazowa decyzja o powiększeniu rodziny była świadomym i moralnie godnym wyborem obojga małżonków⁵.

W sensie teologicznym w całokształt procesów rodzicielstwa włączone jest tak jak w całe życie chrześcijańskie, zmianę krzyża jak i zmartwychwstania, a więc ofiara i cierpienie, jak i radość zwycięstwa i tryumfu⁶. To

skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę” (KDK 50); Por. Jan Paweł II. Każda polityka demograficzna musi szanować osobę ludzką. Do Sekretarza Generalnego Międzynarodowej Konferencji nt. zaludnienia. OsRomPol 7:1984 nr 8 s.7; Paweł VI. Encyklika „*Humanae vitae*”. W: Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II. Encykliki. Warszawa 1981 nr II, 9.

⁴ Por. Jan Paweł II. Każda polityka, s. 7; A. Szostek. Nie będziesz zabijał! Ethos 5:1989 nr 1 s. 140-141; E. Ozorowski. Dar życia w porządku stworzenia i zbawienia w świetle „*Evangelium vitae*”. W: „*Evangelium vitae*”, s. 60-70; T. Styczeń. Nienarodzony – miarą – i szansą demokracji. W: W imieniu, s. 269-284.

⁵ „Ta decyzja winna opierać się na tych metodach planowania urodzeń, które z moralnego punktu widzenia są do przyjęcia” (Jan Paweł II. Każda polityka, s. 7); Por. Paweł VI. Encyklika „*Humanae vitae*”, nr 14; Jan Paweł II. Adhortacja apostołska „*Familiaris consortio*”, nr 30; Kongregacja Nauki Wiary. Deklaracja o przerywaniu ciąży. W: W imieniu, 172-185.

⁶ „(...) zadanie przekazywania życia winno być włączone w ogólne posłannictwo całego życia chrześcijańskiego, które bez krzyża nie może osiągnąć zmartwychwstania. W tym kontekście rozumie się, że z życia rodzinnego nie da się usunąć ofiary – co więcej – trzeba ją przyjmować sercem tak, aby doznała pogłębienia miłość małżeńska i stała

spotkanie, jakby przeciwstawnych rzeczywistości, świadomie akceptowane, jest twórczą szansą wzajemnego wydoskonalenia małżonków i jednocześnie najdoskonalszego przyjęcia daru nowego życia. Nowe życie winno być z jednej strony miłosnym znakiem wiary, a zarazem i z drugiej znamieniem ofiary świadomego oraz odpowiedzialnego wyboru małżonków.

Dynamicznie pojęte macierzyństwo i ojcostwo jawią się jako znaki oraz wyrazy wzajemnej miłości obu partnerów a zarazem otwartości ku nowemu życiu, jednocześnie zaś i szerokiej misji społecznej, która przekracza ramy małżeństwa czy rodziny. Nowe życie istotowo i egzystencjalnie musi charakteryzować zawsze wychylenie się ku innym, ku wielorakim, formom wspólnotowym człowieka. Jest to akt wiary i zaufania w człowieka, w jego godność i wielkość, okupiony niekiedy cierpieniem i świadomością wybranych wspólnie i w miłości trudów.

Ostatecznie wszystkie świadome i znaczone miłością dary – mimo trudów i ciężarów – okazują się jednak w praktyce radością, która wyzwala z kolei dalsze nowe twórcze moce ku życiu. Ta niepowtarzalna specyfika ojca i matki nawiązuje bezpośrednio do naturalnego zadania człowieka, błogosławionego przez Boga-Stwórcę, jako wejście w kontynuację pomnażania mieszkańców ziemi (por. Rdz. 1,22,28). W praktyce jest to dar ale i trudne wyzwanie, wsparte jednak mocami samego Pana życia. Błogosławieństwo rozrodzności, to wskazanie tajemniczej mocy, godnej czci i podziwu⁷.

Dar powołanego życia, jego zapoczątkowanie mimo czasem nawet braku zaangażowanie w nie, nie pozwala jednak ostatecznie na wycofanie się, odwrót z drogi, na którą się weszło. Dotyczy to odpowiednio tak ojca,

się źródłem wewnętrznej radości” (Jan Paweł II. Adhortacja apostołska „Familiaris consortio”, nr 34); Por. J. Ratzinger. Życie fundamentalną wartością i nienaruszalnym prawem człowieka. Ethos 5:1989 nr 1 s. 19.

⁷ „(...) matka nosi go w swym łonie i gotowa jest wycierpieć wszystkie bóle porodu – (...) przez to całym swoim kobiecym „ja”, swoim macierzyńskim „ja” wyznaje swoją wiarę w człowieka. Daje świadectwo wartości, która ją wypełnia i przerasta zarazem – tej wartości, jaką stanowi ten, jeszcze nieznan, dopiero poczęty, całkowicie utajony w jej łonie – ten, który dopiero ma się narodzić, ma się objawić światu jako dziecko swoich rodziców, jako potwierdzenie ich człowieczeństwa, jako owoc ich miłości, jako przyszłość rodziny: i tej najbliższej, i całej zarazem ludzkiej rodziny” (Jan Paweł II. Głód sprawiedliwości nie może być źródłem nienawiści. Do robotników w Saint-Denis. W: Tenże. Nauczanie społeczne 1980. Warszawa 1984 s. 409-410); Por. Tenże. Każda polityka, s. 7; J. Orchowski. Prawo do życia nie narodzonych. ChŚ 19:1987 nr 11 s. 39.

jak i matki, w całej pełni ich naturalnych funkcji oraz zobowiązań. Oczywiście, ojcostwo – w sensie wyrazów zewnętrznych – ma tu inne przejawy. Tu jednak ojcostwo łączy się zawsze z macierzyństwem, i tylko wówczas będzie poprawnie rozumiane. Oczywiście, jest to w pełni możliwe tylko wówczas, gdy zaangażowane są tu miłość i odpowiedzialność⁸. To postawa Józefa, który staje się z Maryją w trudnej i niespodziewanej nowej sytuacji – poczęcia z Ducha Świętego. Mimo ludzkich wątpliwości nie uchyla się od odpowiedzialności. Pomoc, która je rozwiewa, ukierunkowuje go ostatecznie na postawę służby ku życiu (por. Mt 1,18-25;2,13-15.19-23).

Sunienie, jakże cenny głos wpisany w naturę człowieka, mówi i dziś wielu, zwłaszcza wachającym się: przyjmij życie poczęte i bądź za nie odpowiedzialny, także w jego trwaniu i rozwoju, choć to nie jest zawsze łatwe i proste. Kiedy jednak zwycięży miłość, wówczas znajdują się nowe, niewyczerpane moce, bo miłość zawsze wyzwala ku życiu i nie jest zdolna do działań przeciwko niemu. Nowe, zapoczątkowane we wzajemnym darze życia, to początek objawiania się nowego człowieka, nowej osoby także już żyjącej przed urodzeniem, a jednocześnie szczególnie otwartej na miłość⁹.

⁸ „To, co się poczęło w łonie kobiety-matki, łączy (...) małżonków – męża i żonę – szczególnym węzłem, który „od początku” pobłogosławił Bóg-Stwórca człowieka. Jest to węzeł rodzicielstwa, który zawiązuje się od momentu kiedy w macierzyństwie kobiety mężczyzna znajduje wyraz i potwierdzenie swojego ludzkiego ojcostwa” (Jan Paweł II. *Godność człowieka, godność pracy, godność rodziny. Do wiernych w Terni*. W: Tenże. *Nauczanie społeczne 1981*. Warszawa 1984 s. 67); Por. T. Styczeń. *Życie to dziękować*. *Ethos* 5:1989 nr 1 s. 38.

⁹ „Bóg, który mówi: nie opuszczaj kobiety-małżonki, mówi równocześnie: przyjmij życie w niej poczęte! Podobnie jak mówił do Józefa z Nazaretu, chociaż Józef nie był rodzonym ojcem Tego, który się począł z Ducha Świętego w Maryi Dziewicy. Bóg mówi do każdego mężczyzny: przyjmij życie za twą sprawą poczęte! Nie pozwól go zniszczyć! Tak mówi Bóg głosem swych przykazań, głosem Kościoła. Ale mówi tak nade wszystko głosem sumienia. Głos ludzkich sumień jest jednoznaczny, niezależnie od tego, ile się czyni, aby człowiek tego głosu nie słyszał. Aby go zagłuszyć. Aby nie słyszał tego prostego jasnego głosu sumienia mężczyzna i nie słyszała kobieta” (Jan Paweł II. *Godność człowieka*, s. 67); Por. W. Półtawska. *Lekarz wobec wartości życia ludzkiego*. *Ethos* 5: 1989 nr 1 s. 77; W. Fijałkowski. *Ojcostwo na nowo odkryte*. *Pełpiin* 1996 r. s. 13-83; M. Ryś. *Obrona godności macierzyństwa*. W: „*Evangelium vitae*”, s. 134-144.

II

Ewangelia zawsze, wręcz ze swej natury, podkreśla znaczenie orędzia życia, tak fizycznego jak i duchowego, a więc angażującego całego człowieka, jako osobę. To realny, ale i zobowiązujący udział w mocach Pana życia, podejmowanych – z jego woli – przez człowieka. Jest ona ostatecznie dobrą nowiną ożywiającą twórczo ku podstawowym wartościom, tj. dobru i prawdzie. Bój Ojciec – w pełni czasów – dał światu i człowiekowi swego Syna Jezusa Chrystusa jako zadatek i nadzieję pełnego życia. To znak szczególnej miłości wobec ludzi, i to ukierunkowany ku życiu, przekraczającemu nawet granice doczesności (por. J 3,16)¹⁰.

Chrystus sam powie o sobie wielokrotnie, iż jest życiem, prawdą i drogą prowadzącą ku niemu czy jest Panem człowieka (por. J 3,35; 5,21; 14,6; 17,3). Słowo jest źródłem życia, więc wszelkie życie na świecie, a szczególnie ludzkie, ma początek i trwanie w Słowie (por. J 1,4). Jezus Chrystus posiada pełnię życia Bożego m. in. po to, aby nim obdarzyć człowieka, i to także w jego trwałości poza ziemskiej (por. J 5,26: 10,10; 11,25). U św. Jana Ewangelisty życie i światło są pojęciami zbliżonymi do siebie. Naturalnie, iż akcentując rolę Syna, nie można tu nie zauważyć wymiaru trynitarnego całej rzeczywistości, z włączywszy pneumatologii w nowości czasów ostatecznych¹¹.

Zresztą w paschalnym dziele Jezus Chrystus, widzianym zewnątrz i tylko fizycznie, ostatecznie zwyciężył śmierć, ale na życie rzucił On swe światło (por. 2 Tm 1,10; Rz 5,7; J 5,24). To podstawowa obietnica „pojawienia się Zbawiciela” w pełni czasów (por. 1 Tm 6,14; 2 Tm 4,1.8; Tt 2,13), która zapewnia życie wieczne. Ewangeliczne orędzie Pana jest jednocześnie przykładem i głoszeniem wartości życia oraz poszanowania dla

¹⁰ Por. B. Häring. *Liberi e. fedeli in Cristo. Teologia morale per preti e laici*. T. 1. Roma 1980 s. 175; V. P. Furnish. *The Love Command in the New Testament*. London 1972 s. 91-95; H.D. Wandland. *Etica del Nuovo Testamento*. Brescia 1975 s. 180-181; H. Ordon. *Eschatologia Czwartej Ewangelii*. W: *Biblia o przyszłości*. Red. L. Stachowiak, R. Rubinkiewicz. Lublin 1987 s. 134-138; F. Herzog. *Liberation Theology: Liberation in the Fourth Gospel*. New York 1972 s. 43-46, 207-209; J. Ratzinger. *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*. Poznań 1984 s. 247.

¹¹ Por. F.M. Braum. *L'arrière-fond judaïque du quatrième évangile et la Communauté de l'Alliance*. RB 62:1955 s. 5-44; N. Lazure. *Les valeurs morales de la théologie johannique (Évangile et Épîtres)*. Paris 1965 s. 146-154; G.A.F. Knight. *Law and Grace. Must a Christian Keep the Law of Mores?* London 1962 s. 64-65; F. Rémy. *Foi Chrétienne et morale*. Paris 1973 s. 99-102; J. Nagórny. *Trynitarny fundament życia moralnego w ujęciu św. Pawła*. RTK 29:1982 z. 3 s. 50-53.

niego. Jest wskazywaniem na twórcze znaczenie i sens ziemskiego pielgrzymowania w czasie. Wszystko to wymaga jednak – zwłaszcza w kategoriach wiary – zawsze realnego zastosowania praktycznego¹².

To właśnie mężczyzna i kobieta stają się, w wolnym akcie miłości i oddania, współpracownikami Boga w dziele dawania życia, przekazywania go ku rozwojowi świata i człowieka. Tym samym włączają się do odpowiedzialnie w zadane w stworzeniu dzieło panowania nad światem i korzystania z jego dóbr m.in. w świadomości przemijalności pokoleń oraz ich trwałości stwórczej. To zaś bezpośrednio łączy się z a realną godnością rodzicielską, godnością ojca i godnością matki, które są podstawowe i niczym nie zastąpione w całym porządku życia ludzkiego: osobowego i społecznego zarazem. Są to także specyfikacje wynikające z samej ich natury, tak fizycznej jak i duchowej¹³.

Sprawa pozytywnej afirmacji życia ludzkiego, od pierwszej chwili jego poczęcia, jest zarazem najściślej związana z fundamentalnym ładem bytowym człowieka, jako indywidualnej osoby i jednostki społecznej. Prawa do życia nie można nigdy pominąć, zwłaszcza gdy mówi się o innych fundamentalnych prawach, które tylko w jego spełnianiu się mają szansę swego spełnienia się i realnego istnienia. W przeciwnym razie narusza się cały system „ekologii międzyludzkiej”, a to może ostatecznie obrócić się także przeciw każdemu człowiekowi, a więc także temu który jej nie przestrzega.

Pierwszym i podstawowym, a zarazem najodpowiedniejszym środowiskiem dla rozwoju człowieka nie może być nic innego jak tylko naturalna rodzina ludzka, z całym bogactwem jej niepowtarzalnej i jedynej specyfiki. Ma ona jedną ze swoich podstawowych bytowych jakości, które szczególnie wyrażają się we wspólnotowości osób ludzkich. Obrona i akceptacja

¹² „Ewangelia jest orędziem życia. Chrześcijaństwo nosi głęboko w całej swej treści poczucie wartości życia i poszanowania dla życia” (Jan Paweł II. Dzieła Boga żywego są większe od człowieka i świata. Podczas wizyty apostołskiej w Sienie. W: Tenże. Nauczanie społeczne, t. 2 s. 124); Por. D. Capone. L'uomo è persona in Cristo. Introduzione antropologia alla teologia morale. Bologna 1973 s. 22-23; J. M. Casabo Suqué. La teologia moral en San Juan. Madrid 1970 s. 181-199; L. Goppelt. Teologia del Nuovo Testamento. Brescia 1982 s. 707-710.

¹³ „Miłość Boga jako Stwórcy i Ojca objawia się tym, że człowieka, stworzonego na swój obraz i podobieństwo jako mężczyznę i kobietę, czyni od początku swym współpracownikiem (...) w dziele dawania życia. Z tym łączy się szczególna godność człowieka: godność rodzicielska, godność ojca i godność matki, która jest podstawowa w niczym niezastąpiona w całym porządku życia ludzkiego: osobowego i społecznego zarazem” (Jan Paweł II. Dzieła Boga, s. 124); Por. Półtawska, s. 81.

poczętego pod sercem matki życia stają się tu wiernością samemu człowieczeństwu, wiernością godności człowieka, jego osoby. Ta zaś jest niezmiennie i nie zależy od jakichkolwiek uwarunkowań wewnętrznych czy zewnętrznych w stosunku do osoby, we wszelkich etapach jej istnienia i rozwoju¹⁴.

III

Przyszłość Kościoła jak i przyszłość ludzkości, jak to mocno i często podkreśla Jan Paweł II, zależy w znacznej mierze od rodziców i od poprawnego rozumienia przez nich życia rodzinnego, które stwarzają, jako ojciec i matka w swoim domu. Jako małżonkowie stają się, wraz z dziećmi, pozytywnymi konstruktorami naturalnej wspólnoty rodzinnej. Rodzina jawi się bowiem jako czytelne i podstawowe kryterium oraz rzeczywistość wielkości narodu czy państwa, natomiast godność osobowa człowieka jest fundamentalną miarą rozwoju cywilizacji¹⁵.

Stąd rodzina winna być otoczona szczególną opieką ze strony społeczeństwa, tak duchową jak i materialną. Nie ma tu ostatecznie granic czy minimalnych zobowiązań. Odpowiedzialność ta dotyczy, w różnym stopniu i charakterze, niemal wszystkich struktur i jednostek bogactwu życia wspólnotowego, tak w jego wymiarze naturalnym jak i stanowiącym. Winna być ona planowa oraz mieć na względzie realną wizję wspólnotową oraz jednocześnie indywidualną specyfikę poszczególnych wspólnot małżeńskich. Ich bogactwo nie może być nigdy ograniczone schematami czy teoretycznymi przesłankami.

Z drugiej strony nie można zapominać, iż prawdziwe szczęście rodziny znajduje się jedynie w Bogu, który wskazuje drogi życia nacechowane pełną ufnością ku Niemu. „Szczęśliwy każdy kto się boi Pana, który chodzi Jego

¹⁴ „Potrzebna jest przeto wyraźna afirmacja życia ludzkiego od początku jego istnienia pod sercem matki, potrzebna jest również obrona tego życia, gdy jest w jakikolwiek sposób zagrożone (...); jest potrzebna i nieodzowna, gdyż chodzi tutaj ostatecznie o wierność samemu człowieczeństwu – o wierność godności człowieka” (Jan Paweł II. *Dzieła Boga*, s. 124); Por. Matka Teresa z Kalkuty. *Dzielić radość, miłość i życie*. Ethos 5:1989 nr 1 s. 62.

¹⁵ „(...) przyszłość Kościoła, przyszłość ludzkości zależy w wielkiej mierze od rodziców i od życia rodzinnego, które stworzą oni w swych domach. Rodzina jest (bowiem) prawdziwą miarą wielkości narodu, tak jak godność człowieka jest prawdziwą miarą cywilizacji” (Jan Paweł II. *Zadania świeckich w życiu społecznym*. Przemówienie w Limerick. W: *Tenże, Nauczanie społeczne*, t.1 s. 300); Por. Paweł VI. Encyklika „*Humanae vitae*”, nr II, 9.

drogami” (Ps 128,1), to prawa Jego rozeznania w ziemskich realiach. On jest upragnioną pełnią szczęścia, także na sposób ludzki. Ma oznaczać trwanie poza i ponad czasem, ale i już w innych kategoriach. Szczęśliwość rodzinna w Bogu, zwłaszcza ze względu na Jego trynitarny charakter ma szczególnie znamiona wspólnotowości oraz wzajemnej odpowiedzialności¹⁶.

Nowy, poczęty człowiek, jako istota od początku stworzona na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1,26-27) jest w perspektywie swej dynamiki, zwłaszcza dla swych rodziców oraz rodziny, źródłem ich radości oraz niekiedy nawet podstawowego sensu życia. Niesie on sobą, ze swej natury, osobową nowość spełniania się i rozwoju, tak dla siebie jak i dla innych. Rozwija się on i wzrasta własnym osobowym życiem, ale w specyfice wielorakich powiązań, a nawet zależności wspólnotowych. Mimo prenatalnego charakteru początkowego etapu spełniania się człowieka ma on już swe odniesienia społeczne i wspólnotowe¹⁷.

Oczywiście, to staje się realnym i twórczym, tylko wówczas gdy obydwójce małżonkowie dar miłości Pana przyjmują w miłości wzajemnej i otwartej m.in. na odpowiedzialne przekazywanie życia. Miłość ze swej natury chce być płodna życiem – życiem przeznaczonym na rozwój i trwanie, a nie na śmierć, czynioną zwłaszcza wobec bezbronnej istoty. Miłość odrzuca śmierć, zwłaszcza istoty oczekującej miłości. Ona oczekuje na miłość, nią winna być znaczone i we wszystkim doświadczać swego rozwoju. To wielkie powołanie, to trudne zadania, ale zarazem i ziemską radość wobec siebie, innych Boga i świata.

Można zatem zauważyć, iż podstawowym obowiązkiem rodziny, a szczególnie rodziców wobec dziecka nie narodzonego jest miłość. Sumuje ona w siebie wszelkie bogactwa wzajemnych zwrotnych odniesień i ubogacania siebie. Winna ona być odpowiedzialnym wyborem, a zarazem i miłosnym

¹⁶ „Szczęśliwi małżonkowie, którzy miłość Pana przyjmują w miłości wzajemnej, dając życie nowym istotom, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga, które staną się dla nich źródłem radości i sensu życia” (Jan Paweł II. Drogi Pana są drogami miłości. Homilia podczas Mszy św. dla rodzin w La Paz. OsRomPol 9:1988 nr 5 s. 22); Por. Tenże. Adhortacja apostolska „Familiaris consortio”, nr 34.

¹⁷ Por. J.T. Bottorf. The Relation of Justification and Ethics in the Pauline Epistles. SJT 26:1973 s. 425-429; J.K. Nagórny. Teologiczna interpretacja moralności Nowego Przymierza. Lublin 1989 s. 399-407; J. Stachowiak. Biblijna koncepcja człowieka. W: W nurcie zagadnień posoborowych. Red. B. Bejze. T.2. Warszawa 1968 s. 209-226; F. Montagnini. Messaggio del regno e appello morale nel Nuovo Testamento. Brescia 1976 s. 61-66.

darem, aby owocowała obficie. To ona nakazuje szacunek dla poczętego życia, do jego całego ukrytego okresu przed narodzeniem. Godność rozpoczynającego się życia człowieka mierzy się ostatecznie nim samym i to wystarcza, aby zasłużył na najlepsze dary. Jego zaś godność winna być wystarczającym argumentem szacunku, ochrony a zwłaszcza miłości.

Prawdziwa miłość, czerpiąca z Boga, pomaga małżonkom w wyborze odpowiedzialnego czasu dla poczęcia dziecka i jest dla niego najlepszą ochroną oraz jednocześnie obroną, zarówno w okresie przedurodzeniowym, jak i później. Miłość jest tu jedyną i najdoskonalszą, winna być także wystarczającą, szansą ku życiu, ku radości, ku szczęściu. Ona wystarcza ale rodzi jednocześnie obficie inne liczne wymagania odniesienia do poczętego człowieka. Czy nie warto o tym pamiętać? Czy nie warto być otwartym na miłość? Czy nie warto być otwartym na życie i jego trwanie? To dzięki rodzicom dziś jesteśmy, z woli Boga możemy dziś się stać gorącymi obrońcami życia nie narodzonego.

2. Służba zdrowia wobec nie narodzonych

Oczywiście i uzasadnione wydają się pytania o obowiązki służby zdrowia wobec nie narodzonego. O ile obowiązki rodziców wypływają z samej natury rodziny, o tyle w przypadku służby zdrowia należą one do samej natury tego posłannictwa. Przecież jego celem jest niesienie pomocy każdemu człowiekowi od pierwszych chwil jego życia. To szczególne zobowiązanie zawodowe, bo zawsze mające swój jednostkowy wyraz, tj. aplikowane jest do konkretnej osoby. Zakres tych obowiązków i związanej z nimi odpowiedzialności jest oczywiście uzależniony od wykonywanych funkcji oraz od kompetencji zawodowych. Mimo tego zróżnicowania istnieje jednak zasada, która wskazuje, aby wszyscy przedstawiciele świata medycyny, w swojej nauce i swoim zawodzie, kierowało się szacunkiem i miłością dla każdego życia jako pierwszego i najważniejszego warunku wszelkich praw i wartości ludzkich. Cała służba zdrowia, a więc pielęgniarki, położne i lekarze mają jednak szczególne obowiązki w stosunku do człowieka nie narodzonego.

I

Trudno nie dostrzec roli i znaczenia pomocniczej służby zdrowia, a zwłaszcza zespołu pielęgniarskiego wobec człowieka nie narodzonego. To

pielęgniarki najczęściej mają, pierwszy i bezpośredni kontakt we wszelkich stanach wskazujących na problemy czy potrzeby medyczne. One także bezpośrednio towarzyszą całemu procesowi opieki medycznej, choć w sensie kompetencyjnym nadzoruje ją lekarz. Poprzez tak bezpośredni kontakt są one odbiorcami wielu reakcji i postaw, tak matki brzemiennej jak i później jej dziecka. Ich poprawne odczytanie to wielokrotnie zasadnicza szansa dalszego pozytywnego procesu diagnostycznego i leczenia czy innej pomocy medycznej¹⁸.

Zobowiązanie do troski o życie, zwłaszcza najłabsze, bo jeszcze przed urodzeniem, i bezpośrednio po nim, stawia powołanie pielęgniarki na szczególnym poziomie miłości i odpowiedzialności wobec człowieka. Umiejętność zastosowania posiadanej wiedzy i doświadczenia, zwłaszcza tutaj, jest wyjątkowym darem jaki bezinteresownie może zaoferować wobec drugiej osoby. Jest to dar ku życiu i pełni jego rozwoju, a więc ku pełni człowieczeństwa co dopiero poczętej osoby. Dodatkowym wsparciem jest, dla pielęgniarki katolickiej, świadomość włączenia się w dzieło istoty podobnej do Boga¹⁹.

Pielęgniarka nie może zapomnieć i o potrzebie wydoskonalania sobie m.in. jako odpowiedzi na spełniane dobro, tak w sensie osobowym jak i zawodowym. Zaoferowywane z miłości dobro zazwyczaj owocuje dobrem, które daje radość, zadowolenie i satysfakcję ze spełnionego zadania. Wobec dziecka nie narodzonego jest to szczególne odczytanie jego godności i jednocześnie zaoferowanie najdoskonalszej postawy ludzkiej, tj. miłości. Jest to tym cenniejsze, iż samo dziecko nie ma jeszcze możliwości zewnętrznego wyrażenia swego zadowolenia czy radości²⁰.

¹⁸ „Wymaga to miłości, dyspozycyjności, uwagi, zrozumienia, życzliwości, cierpliwości, dialogu. Nie wystarczy biegłość naukowa i zawodowa, ale potrzeba osobowego uczestnictwa w konkretnych sytuacjach” (Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Karta Pracowników Służby Zdrowia. Watykan 1995 nr 2).

¹⁹ „Pielęgniarka katolicka pamięta, że służy człowiekowi stworzonemu przez Boga na Jego obraz i powołanemu do celu nadprzyrodzonego” (Międzynarodowy kodeks etyki dla pielęgniarek. Jasna Góra 1958 s. 8); Por. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, Karta, nr 37; F. Angelini. *Quel soffio sulla creta*. Roma 1990 s. 110-113, 250-252, 408-410.

²⁰ „(...) posługa (...) wypełniana przez pracowników służby zdrowia jest uczestnictwem w duszpasterskiej i ewangelizacyjnej działalności Kościoła. Służba życiu staje się posługą zbawienia, to znaczy głoszeniem, które aktualizuje odkupieńczą miłość Chrystusa. Lekarz, pielęgniarki, inni pracownicy służby zdrowia są powołani, by byli żywym obrazem Chrystusa i Kościoła w miłości (...); by byli świadkami ewangelizacji

Najmniejsza posługa wobec dziecka nie narodzonego to także dar dla matki która nosi je w swoim łonie, a dalej i dla całej rodziny. Krąg doświadczonych dobra jest tu zatem bardzo szeroki, ponieważ obejmuje naród i państwo. Tym bardziej, że jest ono zaofiarowywane przez pielęgniarkę we wszelkich możliwych sytuacjach, tak pomyślnych jak i znaczących niebezpieczeństwami. To także konieczność oraz umiejętność ich poprawnego rozeznania – na poziomie swych kompetencji – i podjęcia szybkich oraz skutecznych działań. Zresztą winna ona ciągle pogłębiać i uzupełniać swe wykształcenie oraz przygotowanie fachowe²¹.

Ścisła współpraca pielęgniarki z lekarzem nie powinna w niczym naruszać jej wolności, wynikającej z kompetencji, a przede wszystkim godności osobowej. Nie można i tu pominąć wolności sumienia, które ma odniesienie do norm moralnych oraz specyfiki deontologii tej grupy służby zdrowia. Szczególnie napięta sytuacja jawi się wobec nieakceptowanych zobowiązań stanowionych przez prawa, które dodatkowo związane są z możliwością spełniania podjętej pracy. Może tu łatwo dochodzić do stawiania wymagań, które nie mogą być akceptowane np. z racji różnych przekonań²².

Współpraca z lekarzem, w duchu odpowiedzialności ale i twórczej współpracy, winna być nacechowana wzajemnym szacunkiem, zważywszy m.in. iż oboje mają służyć temu samemu życiu oraz dobru tego samego nie narodzonego²³. Wspólne ukierunkowanie ku dobru najmniejszego winno pozwolić na uniknięcie wielorakich problemów sumienia i wyzwać owocną gotowość wypełniania swego powołania. Kodeks pielęgniarki stawia ją zawsze na służbie życiu, zresztą podobnie jak

życia” (Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, Karta, nr 5) Por. Jan Paweł II. Adhortacja apostolska „Christifideles laici”. Città del Vaticano 1988 nr 53; Tenże. Encyklika „Evangelium vitae” nr 3.

²¹ „Pielęgniarka (...) stara się o pogłębienie swej wiedzy, zwłaszcza w dziedzinie zagadnień moralnych, związanych z rozwojem medycyny i nauk społecznych” (Międzynarodowy, s. 8); Por. Stolica Apostolska. Karta, art. 4 d; Angelini, s. 408-410.

²² „Pielęgniarka jako główny współpracownik lekarza – zarówno w profilaktyce i lecznictwie jak i w oświacie sanitarnej – wykonuje polecenia lekarskie, zachowując jednak osobistą odpowiedzialność za swoje czyny” (Międzynarodowy, s.3).

²³ „Działalność pracowników służby zdrowia posiada wzniosłą wartość, gdyż jest ona służbą życiu. Jest ona wyrażeniem głęboko ludzkiego i chrześcijańskiego zadania, podejmowanego i spełnianego jako działalność nie tylko techniczna, ale pełna poświęcenia i miłości dla bliźniego (...). Ich zawód każe im strzec ludzkiego życia wzniosłą wartością ludzką i chrześcijańską” (Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, Karta, nr 1); Por. Jan Paweł II. Encyklika „Evangelium vitae”, nr 89; KKK 2288.

i lekarza. W tym spełnia się sens tej drogi życiowej i niesionego powołania zawodowego²⁴.

Często pielęgniarka sama doświadczyła już daru noszenia w sobie nowego poczętego życia. Ta praktyczna lekcja jest cenną pomocą w wychodzeniu ku innym i zaofiarowywaniu im swych zdolności wiedzy, kompetencji, a przede wszystkim serca przepełnionego miłością do życia. Naturalnie, każde poczęte życie, nie decydują tu okoliczności tego faktu, należy traktować indywidualnie, osobowo i z godnością²⁵. Nie można tu ulegać schematom czy stereotypom, choć one sprawdziły się już być może nawet wielokrotnie. Ostatecznie życie każdego człowieka jest jedyne i oczekuje niepowtarzalnej miłości, szacunku czy daru spełnienia zawodowych zobowiązań powołania pielęgniarki²⁶.

II

Specyficzną grupę zawodową służby zdrowia, odniesioną do nie narodzonego, stanowią położne. Do nich należy wyjątkowa troska czuwania nad tajemniczym i godnym podziwu procesem powstawania życia, który przebiega misteryjnie w łonie matki. Dalej winny one czuwać nad jego prawidłowym rozwojem, a w końcu przyjęciem przychodzącego na świat nowego człowieka. Ta fizyczna bariera rzeczywistości istnienia, przekraczana w momencie

²⁴ „Pielęgniarka czuwa nad życiem we wszystkich jego przejawach – od chwili poczęcia aż do śmierci. W żadnym wypadku nie będzie współdziałać z jakimkolwiek czynem przeciwnym etyce, zwłaszcza w czynie świadomie zagrażającym życiu” (Międzynarodowy, s. 6). „Służba życiu jest rzeczywiście taką, jeśli opiera się na wierności prawu moralnemu, które wymownie wyraża jej wartość i jej zadania. Od pracownika służby zdrowia, (...) wymaga się odpowiedzialności etycznej (...). Pracownik służby zdrowia, w wierności normie moralnej, przeżywa swoją wierność człowiekowi, którego wartość jest zapewniona przez normę, oraz Boga, którego mądrość norma wyraża” (Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, Karta, nr 6); Por. Tamże, nr 143; Jan Paweł II. Encyklika „Veritatis splendor”, Città del Vaticano 1993 nr 1; Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja o przerywaniu ciąży, nr 22, 24.

²⁵ „Życie przedporodowe jest życiem w pełni ludzkim w każdej fazie swojego rozwoju. Pracownicy służby zdrowia są zobowiązani do okazania mu takiego samego szacunku, takiej samej ochrony i takiej samej opieki, jakie są należne każdej osobie ludzkiej” (Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, Karta, nr 36).

²⁶ „Ta odpowiedzialność angażuje pracownika służby zdrowia w służbie życiu, które rozwija się od samego swojego początku aż do swojego naturalnego końca, czyli od poczęcia do śmierci” (Tamże, nr 34).

porodu jest rewolucyjnym etapem życia człowieka, w którym położna odgrywa szczególną wręcz podstawową rolę²⁷.

Będąc stróżami życia ludzkiego położne muszą być w pełni świadome najwyższej i niepowtarzalnej jego wartości. Przecież w całym widzialnym świecie stworzeń jest to wartość jedyna, nieporównywalna i godna sama w sobie. Bóg stworzył wszystkie inne rzeczy na ziemi dla człowieka. Jemu poddał je w duchu służebności (por. Rdz 1,26-31). Osoba ludzka zaś jest jedynym stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego. Ten motyw stworzenia jest jednak zobowiązującym w całej wizji wzajemnych relacji zwrotnych, zwłaszcza po naprawie i ubogaceniu go przez Chrystusa²⁸.

Specyfika zawodu czy bardziej powołania położnej sprawia, iż może on być wykonywany tak naprawdę, i to owocnie, także ku ubogaceniu siebie, jedynie przez osoby miłujące drugiego człowieka. Ostatecznie bowiem tylko ten, kto potrafi kochać, jest zdolny przyjąć wymagania wynikające z szacunku dla każdego życia drugiego człowieka tj. nawet wtedy, gdy jest on jeszcze nie narodzonym. Właśnie, szczególnie wówczas może praktycznie objawić się miłość do życia pojętego bez zewnętrznych uwarunkowań czy przesłanek²⁹.

Konieczne jest zatem, aby położne rozwijały w sobie ducha rozumienia drugiego człowieka, uczestnictwa w jego losach i solidaryzowania się z nim, nawet gdy nie jest on w stanie w pełni wyrazić świadomości swych odczuć i postaw. Taka logika spełniania swego powołania powinna pomóc położnym zobaczyć w każdym człowieku brata czy siostrę. Najkrócej mówiąc, niezbędny jest duch szczerzej i otwartej miłości, tylko ona bowiem pomoże im

²⁷ Do położnych „(...) należy troskliwe czuwanie nad tajemniczym i godnym podziwu procesem powstawania życia, które przebiega w łonie matki: czuwanie nad jego prawidłowym rozwojem i przyjęcie przychodzącego na świat nowego życia” (Jan Paweł II. Kościół w służbie wielkiej sprawie pokoju. Przemówienie do uczestników Sympozjum dla Położnych. W: Tenże. Nauczanie społeczne, t. 2 s.22). Por. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, Karta nr 36; Półtawska, s. 83-84.

²⁸ Por. Jan Paweł II, Kościół w służbie, s. 22; KDK 24; Montagnini. Messaggio del regno, s. 61-66; U. Luz. Obraz Boży w Chrystusie i w człowieku według Nowego Testamentu. Conc 5:1969 z. 2 s. 287-294; W. Hryniewicz. Człowiek – istota otwarta na uczestnictwo w Bogu. W: Powołanie człowieka. T. 3: Być człowiekiem. Red. T. Bielski. Poznań 1974 s. 235-248; E. Larsson. Christus als Vorbild. Eine Untersuchung zu den pauliaschen Tauf-und Eikontexten. Uppsala 1962 s. 111-323; Orchowski, s. 37.

²⁹ „(...) tylko ten, kto kocha, może przyjąć wymagania wynikające z szacunku dla życia bliźniego” (Jan Paweł II. Kościół w służbie, s. 23); Por. W. Fijałkowski. Prawa człowieka w okresie przedurodzeniowym. WDr 9:1981 nr 5 s. 79.

zobaczyć w każdym człowieku życie zasługujące na szczególny szacunek (por. Mt 23,8)³⁰.

Chrystus utożsamia się do tego stopnia z ukochanym przez Boga człowiekiem, że sam dobrowolnie nim się staje i w tej postaci wypełnia dzieło zbawcze. Jako człowiek owocnie przeszedł paschalne dzieło zbawienia i naprawy ludzkości oraz świata. Zatem w konsekwencji co czyni się człowiekowi, czyni się Jemu samemu (por. Mt 25,40.45). Mistrz z Nazaretu czyni się wyjątkowo bliskim człowiekowi, ale za wyjątkiem grzechu (por. Hbr 4,15)³¹.

Pełnym człowiekiem – m.in. w sensie jego godności i praw – jest również nie narodzone dziecko. Co więcej – Chrystus w sposób szczególny utożsamia się z najmniejszymi i staje odważnie w ich obronie. A zatem słowa Mistrza z Nazaretu: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40) są dla wszystkich położnych i pielęgniarek głównym wskazaniem, którym winniśmy kierować się w swoim postępowaniu wobec człowieka mającego się narodzić czy już rodzącego się. Dar miłości ku życiu pozostaje zawsze aktualnym odniesieniem do każdego człowieka. Jest to szczególnie czytelne i jednoznaczne zalecenie tak moralne jak i praktyczne, zwłaszcza wobec nie narodzonego³².

³⁰ Por. tenże. Odpowiedzialność, s. 87; H. Frankemölle. Jahwebund und Kirche Christi. Studien zur Form- und Traditionsgeschichte des „Evangeliums“ nach Matthäus. Münster 1974 s. 177-189; H. Langkammer. Etyka Nowego Testamentu. Wrocław 1985 s. 94-95 B. Rigaux. Témoignage de l'évangile de Matthieu. Bruxelles 1967 s. 201-213.

³¹ Por. Jan Paweł II. Kościół w służbie, s. 23; C. Spicq. La théologie des deux Allianaces dans l'Épître aux Hébreux. RSPT 33:1949 s. 22-26; G. Helewa. Alleanza nuova nel Cristo Gesù. RVS 29:1975 s. 130-135; J. Kudasiewicz. Historia i teologia przymierza. W: Materiały pomocnicze do wykładów z biblistyki. T. 1. Red. S. Łach, M. Filipiak. Lublin 1975 s. 155-159; A. Jankowski. Biblijna teologia przymierza. Katowice 1985 s. 93-101.

³² Por. Jan Paweł II. Kościół w służbie, s. 23; J. Manek. Mit wem identifiziert sich Jesus (Matt. 25,31-46)? W: Christ and Spirit in the New Testament. Ed. B. Lindars, S.S. Smalley. In Honour of C.F.D. Moule. Cambridge 1973 s. 15-25; Ratzinger, Eschatologia, s. 46; P. Stuhlmacher. Die neue Gerechtigkeit in der Jesusverkündigung. W: Versöhnung, Gesetz und Gerechtigkeit. Aufsätze zur biblischen Theologie. Göttingen 1981 s. 43-65; A. Jankowski. Eschatologia biblijna Nowego Testamentu. Kraków 1987 s. 91-92, 114; J. Bonsirven. Le Règne de Dieu. Paris 1957 s. 50-55; G. Barth. Das Gesetzesverständnis des Evangelisten Matthäus. W: G. Bornkamm, G. Barth, H. J. Held. Überlieferung und Auslegung im Matthäusevangelium. Neukirchen 1965 s. 80-88; S. Stefanek. Apostolstwo na rzecz życia jakko odpowiedź na słowa Chrystusa: „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, miście uczynili” (Mt 25,40). W: „Evangelium Vitae”, s. 123-130.

Odpowiedzialne przyjęcie tych słów Jezusa z Nazaretu zobowiązuje położne do dawania codziennego świadectwa szacunku i poważania dla każdego ludzkiego życia, a zwłaszcza nie narodzonego. Zobowiązuje to także do odważnego stawania w jego obronie i odrzucania jakiegokolwiek współpracy, zmierzającej do jego naruszenia, a zwłaszcza unicestwienia. W dalszej perspektywie zobowiązuje również do utwierdzania, w świadomości rodziców, radości i pragnienia nowego życia oraz do ukazania im, że dziecko rozwijające się w łonie matki jest wyjątkowym darem i błogosławieństwem Boga (por. Ps 126,3; 127,3-4; Mk 10,13-16; Mt 19,13-15; Łk 18,15-17)³³.

Zazwyczaj świadomość szacunku wobec życia zostaje zagłuszona czy choćby przytłumiona, m.in. pod wpływem środków przekazu czy silnej propagandy, np. prawnej czy społecznej, ukierunkowanej przeciwko życiu i jego wartości, niezależnie od etapu jego rozwoju. Troska o najmniejszych zobowiązuje wreszcie do tego, aby położne stały blisko matki i umacniały jej odporność na ewentualne sugestie, płynące ze słabości ludzkiej i poświęciły się z całą troskliwością temu, by dziecko urodziło się zdrowo i szczęśliwie.

III

Kolejna kategoria pracowników służby zdrowia, lekarze powinni przede wszystkim swoje doświadczenie i sztukę lekarską chronić przed różnego rodzaju naciskami społecznymi czy ideologicznymi, przekreślającymi zazwyczaj normy etyczne i zasady poprawnej deontologii lekarskiej. Lekarz musi strzec się przed pokusami ludzkiej słabości, przed nadużyciami innowacji technicznych tak, by jego sumienie było zawsze w zgodzie z moralnymi normami i ojcowską wolą Stwórcy. Nie można tu pominąć i delikatnej kwestii zobowiązań materialnych związanych z określoną usługą lekarską³⁴.

³³ Por. Jan Paweł II. Kościół w służbie, s. 24; S. Légasse. *Jesus et l'enfant*. Paris 1969 s. 41-43, 215-231; W. Michaelis. *Lukas und die Anfänge der Kindertaufe*. W: *Apophoreta. Festschrift für H. Haenchen*. Berlin 1964 s. 187-193; Póltawska, s. 77-79; J. Jeremias. *Mc 10,13-16, par., und die Übung der Kindertaufe in der Urkirche*. ZNW 40:1941 s. 243-245.

³⁴ „(...) doświadczenie i sztukę lekarską chronili przed różnego rodzaju naciskami społecznymi lub ideologicznymi, przed pokusami ludzkiej słabości, przed nadużyciami innowacji technicznych, tak by (ich) (...) sumienie było zawsze w zgodzie z moralnymi normami i ojcowską wolą Stworzyciela” (Jan Paweł II. *Trzeba raz jeszcze stwierdzić: każde życie jest święte. Do uczestników Kongresu Medycyny Prenatalnej*. *OsRomPol* 9:1988 nr 3-4 s. 26). Por. Tenże. *Encyklika „Evangelium vitae”*, nr 1; *Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia*, Karta, nr 6; *Orchowski*, s. 40.

Najgłębsza natura tego szlachetnego zawodu wymaga, by lekarz świadomie i konsekwentnie służył życiu i nigdy nie stawał się dobrowolnie narzędziem śmierci. Posługa ta, zawsze ukierunkowana ku życiu, nie może ulegać pokusom służby śmierci, choć nie eliminuje się z życia człowieka i tego etapu jego ziemskiej egzystencji. Ta miłosna służba życiu powinna mobilizować w szlachetnym entuzjazmie przede wszystkim katolickich lekarzy, choć w sensie obiektywnym dotyczy ona wszystkich niosących to powołanie³⁵.

Lekarze katoliccy znajdują w wierze w Boga Stworzyciela – którego człowiek jest obrazem – i w tajemnicy wiecznego Słowa, które zstąpiło z nieba pod postacią bezbronnego, kruchej Dziecka, nowy i jeszcze szlachetniejszy powód czynnego poświęcenia się pełnej miłości opiece i bezinteresownej obronie każdego, w tym także jeszcze nie narodzonych, mając zwłaszcza na względzie perspektywę życia wiecznego (por. J 1,14). To włączenie się w zmiarę życia winno wyzwać szczególnie zaangażowanie na rzecz służby wobec niego³⁶.

Współczesna medycyna i technika w coraz większym stopniu pozwalają na badanie i leczenie dziecka w jego prenatalnej fazie życia. Przecież winno być ono, jak każdy inny etap życia człowieka objęte medyczną troską. Wobec takich możliwości należy jednak ostrzec lekarzy przed niebezpieczeństwami, jakie zagrażają mu podczas każdego zabiegu terapeutycznego dokonywanego na człowieku, który – zaledwie powołany do życia – jest szczególnie delikatny i, bardziej niż w okresach późniejszych, narażony na śmierć lub nieodwracalne szkody³⁷.

³⁵ „Medycyna ukierunkowana na integralne dobro osoby nie może abstrahować od zasad etycznych, które rządzą rodzinami ludzkimi. Stąd nagłący apel do lekarzy i uczonych, by dawali przykładowe świadectwo należytego szacunku dla embrionu ludzkiego i dla godności przekazywania życia” (Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, Karta, nr 32); Por. Kongregacja Nauki Wiary. Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania. Odpowiedź na niektóre aktualne zagadnienia. W: W imieniu, nr 37.

³⁶ Por. Jan Paweł II. Wolność sumienia i obrona życia. Przemówienie do lekarzy. W: Tenże, Nauczanie społeczne, t. I s. 60-61; Tenże, Encyklika „Redemptor hominis”. Città del Vaticano 1979 nr 18; J.P. Arendzen. Gráce (Jn 1,14). Scr 4:1949 s. 22; Fijałkowski, Prawa człowieka, s. 77-78; Knight, s. 61-64; J. Jeremias. Słowo objawiające. Forma literacka Prologu Janowego. W: Biblia dzisiaj. Red. J. Kudasiwicz. Kraków 1969 s. 309-312; A. Feuillet. Le prologue du quatrième évangile. Étude de théologie johannique. Paris 1968 s. 114-126.

³⁷ „(...) przed niebezpieczeństwami, jakie zagrażają podczas każdego zabiegu terapeutycznego dokonywanego na istnieniu, które zaledwie powołane do życia jest szczególnie delikatne i bardziej – niż w okresach późniejszych – narażone na śmierć lub nieodwracalne szkody” (Jan Paweł II. Zasady moralne diagnostyki, s. 165).

Zatem lekarz, zwłaszcza wobec nie narodzonego, pomny na regułę starożytną: „Primum non nocere”, winien dołożyć wszelkich starań, aby nie szkodzić życiu, które zamierza ratować, a w konsekwencji podejmować wszelkie decyzje, z największą roztropnością i ostrożnością. Rzeźnianie diagnostyczne a następnie lecznicze i terapeutyczne dotyczy tu wyjątkowo delikatnego etapu osobowego życia człowieka. To jeszcze bardziej winno wyzwać i ugruntowywać zobowiązania lekarza wobec nowego życia³⁸. Negatywnie należy ocenić manipulacje eksperymentalne na poczętym życiu³⁹.

Warto tu przypomnieć również niektóre podstawowe kryteria, którymi powinien kierować się lekarz w badaniach i leczeniu dziecka nie narodzonego. Przede wszystkim winien odpowiedzialnie dostrzegać i oceniać ewentualne negatywne skutki, jakie niezbędne użycie określonej techniki badań może wyrzucić na płód. Trzeba pamiętać o unikaniu takich metod diagnostycznych, co do których uczciwej celowości i zasadniczej nieszkodliwości nie posiadałoby się wystarczających gwarancji⁴⁰.

A jeśli, jak zazwyczaj bywa przy dokonywaniu ludzkich wyborów, jakiś stopień ryzyka będzie musiał być podjęty, lekarz powinien zatroszczyć się o sprawdzenie, czy jest to rekompensowane przez prawdziwą, konieczność niezbędnej diagnozy i znaczenie osiągniętych dzięki temu rezultatów dla dobra poczętego. Interwencje nielecznicze w genetyczne dziedzictwo poczętego życia należy także ocenić negatywnie. Są to zazwyczaj manipulacje, które nie mają na względzie dobra nie narodzonego, zwłaszcza w jego stadium zygoty⁴¹.

³⁸ „Człowiek nauki, pomny na regułę mądrości starożytnej: Primum non nocere, winien dołożyć (...) wszelkich starań, aby nie szkodzić życiu, które zamierza ratować i usprawniać, i podejmować decyzje z największą roztropnością i ostrożnością” (Tamże).

³⁹ „Poszanowanie dla godności ludzkiej wyklucza jakiegokolwiek manipulacje eksperymentalne dokonywane na ludzkim embrionie lub inne jego wykorzystywanie” (Stolica Apostolska, Karta, art. 4 b).

⁴⁰ „(...) winien on przede wszystkim uważnie oceniać ewentualne negatywne skutki, jakie niezbędne użycie określonej techniki badań może wyrzucić na płód, i unikać stosowania takich metod diagnostycznych, co do których uczciwej celowości i zasadniczej nieszkodliwości nie posiadałoby się wystarczającej gwarancji” (Jan Paweł II. Zasady moralne diagnostyki, s. 166); Por. Fijałkowski, Odpowiedzialność, s. 87.

⁴¹ „Każda interwencja w dziedzictwo genetyczne osoby ludzkiej, której celem nie jest korekta anomalii, stanowi pogwałcenie prawa do nienaruszalności fizycznej i pozostaje w sprzeczności z dobrem rodziny” (Stolica Apostolska, Karta, art. 4 c); Por. Jan Paweł II, Zasady moralne diagnostyki, s. 166; Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja, nr I, 1.

W przypadku stwierdzenia obecności jakiegoś zniekształcenia fizycznego płodu, lekarz powinien zadbać o to, by zastosowano wszystkie pewne środki terapeutyczne, które przy obecnym stanie wiedzy stoją do jego dyspozycji. A zatem nie tylko te sposoby leczenia, które od dawna są w użyciu, lecz także oczywiście – gdy pozwala mu na to jego przygotowanie – nowe metody chirurgiczne czy inne. Wybór ten musi mieć jednak na względzie zawsze dobro pacjenta z wyraźnym uwzględnieniem norm moralnych a nie tylko prawnych, zwłaszcza prawa stanowionego⁴².

Decyzja w sprawie zastosowania leczenia chirurgicznego lub rezygnacja z niego i ewentualny wybór innego rodzaju zabiegu jak również konkretnej techniki jego przeprowadzenia, są problemami które powinien rozwiązywać sam lekarz, zgodnie z wiedzą i sumieniem. Niezbędne jest jednak upewnienie się, czy zabieg jest rzeczywiście konieczny, mając na względzie także jego pozytywne rokowania, i czy jest dobrowolnie zaakceptowany przez rodziców lub innych uprawnionych osób. Trzeba mieć także pewność, że normalnie rzecz biorąc, większe jest prawdopodobieństwo sukcesu niż niepowodzenia⁴³.

Spotyka się, niestety u nie narodzonych, różne zniekształcenia czy braki, wynikające często z chorób chromosomowych, które – przynajmniej obecnie – wymykają się spod zabiegów i możliwości terapeutycznych. Oczywiście, ich przyczyna najczęściej znajduje się poza dzieckiem, m.in. w zachowaniu matki, postawach otoczenia, warunkach środowiskowych. Nie ma tu praktycznie medycznych możliwości ich korekty czy leczenia. Także w tych przypadkach – czasem dramatycznych – medycyna powinna jednak czynić wszystko to, co jest w jej mocy, aby zmniejszyć objawy choroby i zwłaszcza jej skutki.

We wszelkich działaniach wobec tych ekstremalnych sytuacji należy jednak odpowiedzialnie i zdecydowanie unikać takiego postępowania, które mogłoby stanowić zamaskowaną formę świadomego dopuszczenia poronienia. Bowiern człowiek dotknięty taką czy inną anomalią, nie traci przez to niezbywalnych praw, właściwych bytowi ludzkiemu, do których należy m.in. zaliczyć szacunek, do jakiego każdy pacjent ma prawo. One osadzone są

⁴² „(...) by zastosowano wszystkie pewne środki terapeutyczne, które przy obecnym stanie wiedzy stoją do jego dyspozycji; a zatem nie tylko te sposoby leczenia, które od dawna są w użyciu, lecz także – oczywiście, gdy pozwala mu na to jego przygotowanie – nowe metody chirurgiczne” (Jan Paweł II, *Zasady moralne diagnostyki*, s. 166).

⁴³ Por. Tamże, s. 166-167; Fijałkowski, *Prawa człowieka*, s. 79.

w jego istotowej godności a nie stanie rozwoju czy dostrzeganej lub nie rzeczywistości fizycznej⁴⁴.

Rodzina pozostaje naturalnym miejscem i środowiskiem powoływania nowego życia, która od samego początku rozwija się jako życie konkretnej osoby. To nie tylko indywiduum, ale osoba i z tego właśnie tytułu rodzą się określone konsekwencje odniesienia do nie narodzonego. Ma on wręcz prawo oczekiwania, przede wszystkim od rodziny respektowania należnych mu praw, szacunku i daru miłości. Te zobowiązania powiązane są jednak z bogactwem darów jakie niesie rodzina sama w sobie i jakimi może obdarowywać innych, zwłaszcza w wyrazie bezinteresownej miłości. Zresztą miłość prawdziwa nie może być inną.

Głównym obowiązkiem wszystkich przedstawicieli służby zdrowia; pielęgniarek, położnych i lekarzy jest kierowanie się szacunkiem i miłością wobec wszystkich pacjentów, także tych najmniejszych, jeszcze nie narodzonych. Może szczególnie właśnie oni mają prawo oczekiwania postaw miłości. Nie można tu pominąć także odpowiedzialnego odniesienia w ramach kompetencji oraz zobowiązań medycznych, wynikających m.in. ze spełnianych funkcji. Odpowiedzialne działania służby zdrowia winny być zatem oparte na podstawowych normach etycznych, zabezpieczających dobro każdego człowieka, jako osoby ludzkiej, od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Postawa taka jest również uwiarygodnieniem spełnianego powołania i misji wobec drugiego człowieka.

⁴⁴ „(...) co jest w mocy, aby zmniejszyć objawy choroby, lecz pilnie unikając takiego postępowania, które mogłoby stanowić zamaskowaną formę sztucznie wywołanego poronienia. Bowiem dotknięty taką anomalią nie traci przez to wyłącznych praw – właściwych bytowi ludzkiemu, do których należy zaliczyć szacunek, do jakiego każdy pacjent ma prawo” (Jan Paweł II. Zasady moralne diagnostyki, s. 167), Póltawska, s. 75.

La famiglia, la sanità e il nascituro

Sommario

L'impegno a favore del nascituro è uno dei segni vitali e dei dilemni della civiltà contemporanea. Si guarda all'uomo prima della nascita per intenderlo fondamentalmente come persona o per sottrargli tale diritto connaturato. E ciò si riflette sulla coscienza sociale in senso lato e sui riferimenti dei singoli individui e gruppi sociali e professionali.

Nell'ordine naturale viene prima la famiglia, comunità-comunione di individui arricchita dall'arrivo di una nuova *persona* e, non semplicemente di un *essere*. L'ambiente d'amore che dovrebbe contrassegnare la famiglia è un fattore essenziale per la concezione del nascituro. Intenderlo in quanto persona trova direttamente riscontro nella realtà delle relazioni giuridiche interne alla famiglia e anche dei fattori estrinseci della sua complessa collocazione legislativa.

Altro nucleo, stavolta professionale, è rappresentato dal personale medico e paramedico a tutti i suoi livelli, categorie e competenze. Il suo rapporto con il nascituro è un campo vasto, che plasma in misura straordinaria che l'atteggiamento della società in questa materia. Il mondo della medicina ha spesso un'influenza preponderante sugli altri campi della vita. Pertanto è molto grande la responsabilità che ricade su infermiere, ostetriche e medici. Ciascuno nel proprio ambito di conoscenza, esperienza e competenza dovrebbe mettersi definitivamente al servizio del nascituro. Si può dire che qui è messa alla prova la purezza del servizio medico per la persona.

Tutti questi campi e queste dimensioni devono trovare riscontro nella legislazione, nei suoi artefici e nei suoi esecutori. In tale ambito si avverte il bisogno cogliere il carattere di servizio della legge, specie nei confronti del nascituro.